Ogłoszenia Parafialne

Pan Bóg objawia się tam, gdzie człowiek swoją słabość bez reszty powierza Bożemu Miłosierdziu. Dzisiaj po Mszach Św. Adoracja Najświętszego Sakramentu. Zmianka Różańcowa po Mszy Św. o godz. 9.00, a Biblioteka Parafialna otwarta od 10.00 - 11.00. Dziś o godz. 17.00 Różaniec za Zmarłych z wypominkami. Jutro, w poniedziałek Rocznica Poświęcenia Bazyliki na Lateranie. We wtorek wspomnienie Św. Leona Wielkiego, w środę wspomnienie Św. Marcina z Tours, w czwartek św. Jozafata, w piątek wspomnienie ŚŚ. Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna - pierwszych męczenników Polski. We wtorek po wieczornej Mszy Św. spotkanie biblijne z Ks. dr hab. Romanem Bogaczem - zapraszamy. W środę Narodowe święto Niepodległości naszej Ojczyzny. Msza Św. w intencji Ojczyzny, Pana Prezydenta, Pana Premiera, Sejmu i Senatu o godz. 9.00. Modlitwa za Ojczyznę jest naszym obowiązkiem, tak samo jak modlitwa w intencji naszych Rodziców. Po Mszy Św. Akademia Patriotyczna w Klubie Kultury. W sobotę od godz. 8.30 jeżeli dopisze pogoda zapraszamy wszystkich chętnych do grabienia liści wokół kościoła. Prosimy zabrać ze sobą grabki. O godz. 15.00 Msza Św. dziękczynna Pielgrzymów do Lourdes, Santiago de Compostella. Po Mszy Św. spotkanie popielgrzymkowe na plebanii. Bóg zapłać za sprzątanie i udekorowanie kościoła rejonowi Cmentarza, a do sprzątania w sobotę od godz. 9.00 zapraszamy rejon Rząski.

Intencje Mszalne 9 - 15 listopada 2009 r.

Poniedziałek, 9 listopada 2009 r.	**7.00**	+ Maria Łabaj /od Władysławy z Miejsca/
	18.00	Dziękczynna w rocz. urodzin Krystyny o dalszą opiekę Matki Bożej i Boże błogosławieństwo dla całej Rodziny
Wtorek, 10 listopada 2009 r.	**7.00**	+ Maria Łabaj /od rodziny Brania ze Spytkowic/
	18.00	+ Eugenia Gryszkiewicz i Władysław mąż
Środa, 11 listopada 2009 r.	**7.00**	+ Jan Nowak
	9.00	W intencji Ojczyzny
	18.00	+ Krzysztof Trybus w rocz. odejścia do wieczności
Czwartek, 12 listopada 2009 r.	**7.00**	+ Józef Łabaj w 11 rocz. śmierci, Maria żona
	18.00	+ Teresa Adamska w 30 rocz. śmierci /od Rodziny/
Piątek, 13 listopada 2009 r.	**7.00**	+ Jadwiga i Zbigniew Stelmach, Aleksander Śliwiński
	18.00	+ Stanisław Prokop
Sobota, 14 listopada 2009 r.	**7.00**	+ Irena Fijał
	15.00	W intencji Pielgrzymów do Lourdes i Fatimy
	18.00	+ Maria Łabaj /od siostry Anny/
XXXIII Niedziela Zwykła 15 listopada 2009 r.	**7.30**	W podziękowaniu za otrzymane łaski i o Boże błogosławieństwo w 1 rocz. urodzin Błażeja
	9.00	+ Józef Zieliński w 1 rocz. śmierci
	10.30	O błogosławieństwo Boże i opiekę Matki Bożej dla Dzieci w Kamerunie oraz dla Sióstr Michalitek
	12.00	+ Teresa Niedbała w rocz. śmierci, Jan Klimek w rocz. śmierci
	18.00	+ Helena Niziołek w 1 rocz. śmierci i Zmarli z Rodziny

Parafia Rzymskokatolicka *Matki Bożej Nieustającej Pomocy* w Krakowie Mydlnikach,
30 - 198 Kraków, ul. Hemara 1, tel. 12 6260453,
e-mail: mydlniki@diecezja.pl, www.mydlniki.diecezja.pl
Msze Św. w niedzielę: 7.30, 9.00, 10.30 (dla dzieci), 12.00, 18.00
Msze Św. w dni powszednie: 7.00, 18.00, Kancelaria: codziennie po Mszy Św. z wyjątkiem niedziel i świąt.

MAGNIFICAT

Pismo Parafii M.B. Nieustającej Pomocy w Krakowie - Mydlnikach * nr 127 * 8.11.2009 r.

XXXII NIEDZIELA ZWYKŁA

PIERWSZE CZYTANIE z Pierwszej Księgi Królewskiej

Prorok Eliasz poszedł do Sarepty. Kiedy wchodził do bramy tego miasta, pewna wdowa zbierała tam sobie drwa. Więc zawołał ją i powiedział: „Daj mi, proszę, trochę wody w naczyniu, abym się napił”. Ona zaś zaraz poszła, aby jej nabrać, ale zawołał na nią i rzekł: „Weź, proszę, dla mnie i kromkę chleba”. Na to odrzekła: „Na życie Pana, twego Boga, już nie mam pieczywa, tylko garść mąki w dzbanie i trochę oliwy w baryłce. Właśnie zbieram kilka kawałków drewna i kiedy przyjdę, przyrządzę sobie i memu synowi strawę. Zjemy to, a potem pomrzemy”. Eliasz zaś jej powiedział: „Nie bój się! Idź, zrób, jak rzekłaś; tylko najpierw zrób z tego mały podpłomyk dla mnie i wtedy mi przyniesiesz. A sobie i twemu synowi zrobisz potem. Bo Pan, Bóg Izraela, rzekł tak: »Dzban mąki nie wyczerpie się i baryłka oliwy nie opróżni się aż do dnia, w którym Pan spuści deszcz na ziemię«”. Poszła więc i zrobiła, jak Eliasz powiedział, a potem zjadł on i ona oraz jej syn, i tak było co dzień. Dzban mąki nie wyczerpał się i baryłka oliwy nie opróżniła się według obietnicy, którą Pan wypowiedział przez Eliasza. 1 Krl 17,10–16

DRUGIE CZYTANIE z Listu do Hebrajczyków

Chrystus wszedł nie do świątyni zbudowanej rękami ludzkimi, będącej odbiciem prawdziwej świątyni, ale do samego nieba, aby teraz wstawiać się za nami przed obliczem Boga, nie po to, aby się często miał ofiarować jak arcykapłan, który co roku wchodzi do świątyni z krwią cudzą. Inaczej musiałby cierpieć wiele razy od stworzenia świata. A tymczasem raz jeden ukazał się teraz, na końcu wieków, na zgładzenie grzechów przez ofiarę z samego siebie. A jak postanowione ludziom raz umrzeć, a potem sąd, tak Chrystus raz jeden był ofiarowany dla zgładzenia grzechów wielu, drugi raz ukaże się nie w związku z grzechem, lecz dla zbawienia tych, którzy Go oczekują. Hbr 9,24–28

EWANGELIA wg Św. Marka

Jezus nauczając, mówił do zgromadzonych: „Strzeżcie się uczonych w Piśmie. Z upodobaniem chodzą oni w powłóczystych szatach, lubią pozdrowienia na rynku, pierwsze krzesła w synagogach i zaszczytne miejsca na ucztach. Objadają domy wdów i dla pozoru odprawiają długie modlitwy. Ci tym surowszy dostaną wyrok”. Potem usiadł naprzeciw skarbony i przypatrywał się, jak tłum wrzucał drobne pieniądze do skarbony. Wielu bogatych wrzucało wiele. Przyszła też jedna uboga wdowa i wrzuciła dwa pieniążki, czyli jeden grosz. Wtedy przywołał swoich uczniów i rzekł do nich: „Zaprawdę powiadam wam: Ta uboga wdowa wrzuciła najwięcej ze wszystkich, którzy kładli do skarbony. Wszyscy bowiem wrzucali z tego, co im zbywało; ona zaś ze swego niedostatku wrzuciła wszystko, co miała, całe swe utrzymanie”. Mk 12,38–44

NABOŻEŃSTWO RÓŻAŃCOWE
Z WYPOMINKAMI
w każdą niedzielę listopada
o godz. 17.00

CREDO - WIERZĘ, cz. 9

„Wierzę w Jezusa Chrystusa, który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny” c.d.

Z potomstwa Ewy Bóg wybrał Maryję Dziewicę, aby była Matką Jego Syna. Jako pełna łaski jest Ona wspaniałym owocem Odkupienia, od pierwszej chwili swego poczęcia została całkowicie zachowana od zmazy grzechu pierworodnego oraz przez całe życie pozostała wolna od wszelkiego grzechu osobistego. Maryja Dziewica przez swoje posłuszeństwo stała się nową Ewą, Matką żyjących.

Wiara katolicka w odniesieniu do Maryi opiera się na wierze w Jezusa Chrystusa, a to, czego naucza ona o Maryi, wyjaśnia z kolei wiarę w Chrystusa.

Niepokalane Poczęcie Maryi

Aby stać się Matką Zbawiciela, Maryja została obdarzona od Boga darami, by być godną tak wielkiego zadania. Aby Maryja mogła przyjąć swoje powołanie, było konieczne, aby była całkowicie przeniknięta przez łaskę Bożą. Właśnie to wyraża ogłoszony w roku 1854 przez papieża Piusa IX dogmat Niepokalanego Poczęcia: *Najświętsza Maryja Dziewica od pierwszej chwili swego poczęcia, przez łaskę i szczególny przywilej Boga wszechmogącego, na mocy przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa (...) została zachowana nienaruszona od wszelkiej zmazy grzechu pierworodnego.* Także dzięki łasce Bożej Maryja postała przez całe życie wolna od wszelkiego grzechu osobistego.

Dziewictwo Maryi

Na zapowiedź, że porodzi „Syna Najwyższego”, nie znając męża, mocą Ducha Świętego, Maryja odpowiedziała „posłuszeństwem wiary” (Rz 1,5), pewna, że „dla Boga ... nie ma nic niemożliwego” (Łk 1, 37-38). Tak oto Jezus został poczęty jedynie przez moc Ducha Świętego w łonie Dziewicy Maryi bez udziału męskiego nasienia. Przekazy ewangeliczne (Mateusza i Łukasza) uznają dziewicze poczęcie za przekraczające wszelkie rozumienie i wszelkie ludzkie możliwości.

Zaniepokojenie wywoływał niekiedy fakt milczenia Ewangelii św. Marka i Listów Nowego Testamentu o dziewiczym poczęciu przez Maryję. Można było także stawiać sobie pytanie, czy nie chodzi tu o jakieś legendy lub konstrukcje teologiczne bez podstaw historycznych. Trzeba na to odpowiedzieć, że wiara w dziewicze poczęcie Jezusa spotkała się z żywą opozycją, drwinami i nieporozumieniem ze strony niewierzących, Żydów i pogan. Nie była ona motywowana mitologią pogańską czy jakąś adaptacją ówczesnych idei. Sens tego wydarzenia jest dostępny tylko dla wiary, która widzi go w powiązaniu tajemnic między sobą, w całości misteriów Chrystusa, od Wcielenia aż do Męki.

Maryja zawsze dziewica

Pogłębienie wiary w dziewicze macierzyństwo Maryi doprowadziło Kościół do wyznania Jej rzeczywistego i trwałego dziewictwa, także w zrodzeniu Syna Bożego, który stał się człowiekiem. Narodzenie Jezusa nie naruszyło Jej dziewiczej czystości, lecz ją uświęciło. Czasem wysuwany jest zarzut, że Pismo święte mówi o braciach i siostrach Jezusa. Kościół zawsze przyjmował, że te fragmenty nie odnoszą się do innych dzieci Maryi Dziewicy. W rzeczywistości Jakub i Józef, „jego bracia” (Mt 13,55) są synami innej Marii, należących do kobiet usługujących Jezusowi, określanej w znaczący sposób jako „druga Maria” (Mt 28,1). Chodzi tu o bliskich krewnych Jezusa.

Zatem Jezus jest jedynym Synem Maryi. Natomiast macierzyństwo duchowe Maryi rozciąga się na wszystkich ludzi, których Jezus przyszedł zbawić.

Katechizm Kościoła Katolickiego, red. BK

Konsekwencje życia na próbę

Chciałbym opisać konsekwencje, jakie wypływają z faktu wspólnego zamieszkania bez sakramentu małżeństwa oraz wyjaśnić, dlaczego są one takie, a nie inne.

Bez rozgrzeszenia

Jeżeli Pan Bóg w swoim przykazaniu wymaga od ludzi życia w czystości, to niezgodne z tym przykazaniem jest każde współżycie mężczyzny i kobiety, którzy nie są związani sakramentem małżeństwa. Taka jest zasada. Każdy zatem, kto współżyje z drugą osobą bez ślubu, popełnia grzech ciężki i musi się z niego wyspowiadać, jeśli pragnie pojednać się z Bogiem i z Kościołem oraz przystąpić do Komunii św. Warunkiem takiego pojednania jest wola nawrócenia, zerwania z grzechem. A to znaczy, że w momencie przystępowania do sakramentu pokuty penitent żałuje za grzech, który popełnił i pragnie uczynić wszystko, aby do niego nie wrócić.

Nie bez znaczenia są tutaj pewne okoliczności zewnętrzne, a mianowicie wspólne zamieszkanie dwóch osób. Taka sytuacja sprawia bowiem, że przy spowiedzi wraz z żalem za grzechy trzeba wyrazić decyzję o oddzielnym zamieszkaniu. Dlaczego? Ponieważ wspólne zamieszkanie jest uznawane jako trwanie w notorycznej okazji do grzechu. Dlatego zwykle w takich sytuacjach spowiednik pyta o decyzję, czy penitent/penitentka jest gotów zamieszkać oddzielnie ze swoim partnerem. Jeśli odpowiedź brzmi „Nie” – wówczas kapłan nie może udzielić rozgrzeszenia, ponieważ nie ustaną okoliczności sprzyjające grzechowi, a co za tym idzie, nie ma gwarancji, że decyzja o nawróceniu jest autentyczna. A zatem to ostatecznie penitent decyduje o tym, że nie chce/nie może przystąpić do Komunii św., ponieważ nie chce zerwać z grzechem.

Do tego dochodzi jeszcze sytuacja zgorszenia. Jeśli ludzie z otoczenia nie słyszeli o ślubie, są wówczas przekonani, że osoby te żyją bez sakramentu małżeństwa, czyli w konkubinacie, a zatem nie mogą przystępować do sakramentów. Gdyby nagle taka osoba przystąpiła do Komunii św., a wiadomo o niej, że żyje z kimś bez ślubu, ludzie odebraliby to jako poważne nadużycie sakramentu, jako zgorszenie.

Kapłan może też odmówić rozgrzeszenia osobie, która nie mieszka wprawdzie z partnerem, ale spowiada się, że regularnie współżyją ze sobą i w żadnym wypadku nie ma zamiaru tego zmienić. W tej sytuacji również brak woli zerwania z grzechem ciężkim pozbawia możliwości uzyskania rozgrzeszenia.

Czy jest jakieś wyjście?

Jeśli osoby zamieszkujące razem nie mają przeszkód, aby zawrzeć związek małżeński, bo żadna z nich nie jest po rozwodzie albo w separacji, to najprostszym wyjściem jest uregulowanie sytuacji, tzn. zawarcie małżeństwa. Wówczas droga do sakramentów będzie otwarta.

Jeśli jednak osoby takie nie są jeszcze gotowe na zawarcie małżeństwa, bo na przykład studiują, nie pracują i nie stać ich na samodzielne utrzymanie, wówczas jedynym uczciwym wyjściem pozostaje rezygnacja ze wspólnego zamieszkania, ale również podjęcie decyzji o życiu w czystości.

Trzeba zaufać Panu Bogu i powierzyć Mu swój czas narzeczeństwa. Jestem przekonany, że jeśli młodzi ludzie starają się przeżywać swoją miłość w zgodzie z Bożymi przykazaniami, starają się, by dojrzewała ona według Bożego upodobania, wówczas Pan Bóg będzie im towarzyszył ze swoim błogosławieństwem, które zaowocuje również szczęśliwym małżeństwem.

Bardzo smutna jest taka sytuacja, gdy dwoje młodych ludzi autentycznie zakochanych nie żyje pełnią radości, bo ich miłość znajduje się w mroku grzechu. Tymczasem miłość młodzieńcza i narzeczeńska, umacniana łaską, rozwija się ze wspaniałym dynamizmem, zaraża swoim szczęściem otoczenie i oddala smutki tego świata. Nie znaczy to, że nie przeżywa rozterek, czy nawet upadków, ale mimo wszystko pragnie opierać się na Chrystusie.

Co na to rodzice?

Bardzo ważna jest tu również rola najbliższego otoczenia, zwłaszcza rodziców młodych ludzi. Wypadałoby, aby czuli się odpowiedzialni za wychowanie swoich dzieci „do końca”, tzn. również na etapie ich dorosłego życia, choć może jeszcze nie w pełni samodzielnego. Z jednej strony ta odpowiedzialność powinna wyrażać się w tym, że mówią swoim dorosłym dzieciom prawdę – że robią źle, żyjąc niemoralnie, bez ślubu, jak ludzie pozbawieni zasad chrześcijańskiego wychowania. Oczywiście, że samo powiedzenie takiej bolesnej prawdy swojemu dziecku musi być przepełnione rodzicielską miłością i troską o niego. Niemniej musi to być komunikat wyraźny, niedwuznaczny, aby nawet dorosłe dziecko wiedziało, że postępuje źle i że jego postawa nie jest akceptowana przez rodziców.

Duży błąd popełniają rodzice, którzy po cichu tolerują, przymykają oko na fakt, że ich dziecko żyje z drugą osobą bez ślubu. Może nawet opłacają mieszkanie synowi lub córce albo tolerują życie dziecka z jego dziewczyną/chłopakiem pod dachem własnego domu. W ten sposób sami również czynią się odpowiedzialnymi za grzech swojego dziecka – zamiast oczekiwać, wymagać od niego, by żyło zgodnie z wartościami, jakie przekazywali mu od najmłodszych lat.

W ten sposób mamy coraz częściej do czynienia z katolikami-hipokrytami, którzy co niedzielę są w kościele, ale równocześnie bez słowa sprzeciwu godzą się na niemoralne życie swoich dzieci – bo taka jest moda, bo takie są czasy.

Dobry rodzic ma być wsparciem dla swojego dziecka, ma przestrzegać je przed pokusą życia na próbę. Jeśli zaś, nie daj Boże, dziecko uwikła się w taką sytuację, powinien z całą życzliwością, ale i konsekwencją uczynić wszystko, aby pomóc dziecku wyzwolić się z takiej grzesznej sytuacji.

ks. Dariusz Salamon SCJ
www.katolik.pl